

Artur Niemira

Problem pierwotnej samotności i jedności w świetle Jana Pawła II interpretacji biblijnego opisu stworzenia człowieka

Studia Włocławskie 16, 221-228

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

KS. ARTUR NIEMIRA

**PROBLEM PIERWOTNEJ SAMOTNOŚCI I JEDNOŚCI
W ŚWIETLE
JANA PAWŁA II INTERPRETACJI BIBLIJNEGO
OPISU STWORZENIA CZŁOWIEKA**

Pytanie o własną tożsamość towarzyszy człowiekowi od początku istnienia rodzaju ludzkiego. Jednym z jej konstytutywnych wymiarów jest kwestia własnej płciowości, a więc spojrzenia na siebie jako na mężczyznę i kobietę. Wydaje się to być tym pilniejsze, gdyż czasy, w jakich przyszło owo pytanie postawić, pozbawiły człowieka oczywistości w rozumieniu siebie i docenieniu roli płci w budowaniu swojej tożsamości, realizowaniu się jako osoby, a zwłaszcza w budowaniu relacji międzyosobowych, w tym relacji małżeńskiej. Działania godzące w małżeństwo i rodzinę, czy rozlewająca się szerokim nurtem ideologia *gender* mają za wspólne źródło nieodpowiedzialną manipulację przy człowieku, a więc uszkodzoną, niczym przez komórki rakowe zdrową tkankę organizmu, antropologię.

Tym bardziej aktualne stają się te wysiłki na rzecz człowieka, w tym także na rzecz małżeństwa i rodziny, niosące z sobą poprawną antropologię personalistyczną, która traktuje go jako osobę – podmiot zintegrowany we wszystkich wymiarach swojego bytowania. Do tego rys chrześcijański tej antropologii każe patrzeć na człowieka w perspektywie stworzenia i odkupienia, a więc sięgać do początku zawartego w biblijnym opisie stworzenia człowieka.

Nieocenioną w tym względzie pomocą jest cykl katechez Jana Pawła II wydanych pod wspólnym tytułem *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*,

KS. ARTUR NIEMIRA – dr teologii, moralista, wykłady zlecone na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, kanclerz Kurii Diecezjalnej Włocławskiej.

których aktualność dziś jawi się z niezwykłą wyrazistością, a które to katechezy niekiedy bywają określane jako treściowo niesłuchanie bogate, ukazujące organiczną więź z całością papieskiego nauczania¹. Wśród wielości tematów podejmowanych przez Papieża pojawia się problem pierwotnej samotności i jedności człowieka, ważny dla rozumienia istoty relacji małżeńskiej. Jan Paweł II rozwinął swoją myśl w oparciu o biblijną interpretację opisu stworzenia człowieka.

W pierwszym opisie stworzenia człowieka czytamy o powołaniu do życia mężczyzny i niewiasty: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1, 27). W drugim opisie jest już inaczej, o czym świadczą następujące wersy: „Wtedy to Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą” (Rdz 2, 7), oraz: „Nie jest dobrze, żeby człowiek (mężczyzna) był sam; uczynię mu pomoc jemu podobną” (Rdz 2, 18).

Drugi opis stworzenia traktuje o jednym człowieku, co oznacza, że stworzenie nie nastąpiło równolegle, lecz w kolejności, najpierw jeden (człowiek), potem drugi. Celowo akcent został postawiony na słowie „człowiek”, gdyż użyte w biblijnym opisie słowo „*’âdâm*” oznacza „człowiek”, a nie „mężczyzna”. Jan Paweł II zauważa, że Biblia Tysiąclecia niejako z niepotrzebnym wyprzedzeniem skupia uwagę na płci męskiej². W tym sensie postać biblijnego Adama i jego doświadczenie samotnej egzystencji jest opisem dotyczącym nie tylko jego samego, ale także każdego współczesnego człowieka. Co więcej, zanim Karol Wojtyła został papieżem, już jako poeta pisywał dramaty, w których Adam był określany jako „*«wspólny mianownik nas wszystkich [...]*»; Adam reprezentuje w ten sposób *«współczesnego Szarego Człowieka»* czy też *«wspólną każdemu z nas naturę ludzką»*³.

Właśnie w drugim, jahwistycznym opisie stworzenia człowieka pojawia się problem jego pierwotnej samotności. Problem ten nie istnieje w pierwszym, kapłańskim opisie stworzenia. Idąc tropem biblijnego zapisu odkrywamy, że samotność można rozumieć dwojako: jako wynikającą

¹ Zob. K. Majdański, „*Chciałbym tu wspomnieć także o moich katechezach*”, w: Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Sakrament. O Jana Pawła II teologii ciała*, red. T. Styczeń, Lublin 1998, s. 5–6.

² Por. Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku”*. *O Jana Pawła II teologii ciała*, Lublin 1998, s. 29.

³ J. Kupczak, *Dar i komunია*, Kraków 2006, s. 31.

z natury ludzkiej tęsknotę do drugiego człowieka oraz jako wynikającą z odniesienia męczyzny do kobiety⁴.

Układ drugiego opisu, w którym najpierw zostaje stworzony mężczyzna, a dopiero potem kobieta, uświadamia pierwotną samotność człowieka. Po słowach „nie jest dobrze, aby człowiek był sam” Bóg przyprowadza człowiekowi zwierzęta. Również dziś zwierzęta pełnią taką funkcję – są jednym ze skuteczniejszych sposobów przezwyciężania cierpienia samotności. Samo jednak kojenie bólu nie wystarczy, bo choroba, jaką jest samotność, jest czymś głębszym, wyrastającym ponad ból cielesny; zwierzę zatem nie może tej choroby uleczyć. Świadczy o tym kolejny fragment Pisma Świętego: „Ulepiwszy z gleby wszelkie zwierzęta ziemne i wszelkie ptaki powietrzne, Bóg przyprowadził je do mężczyzny (człowieka), aby przekonać się, jaką on da im nazwę. Każde jednak zwierzę, które określił mężczyzna, otrzymało nazwę «istota żywa»” (Rdz 2, 19).

Według Jana Pawła II jest to dość istotny fragment, który przedstawia człowieka jako istotę świadomą i to świadomą samej siebie, co staje się zrozumiałe, zwłaszcza gdy przeczyta się kolejny wers: „I tak mężczyzna dał nazwy wszelkiemu bydłu, ptakom powietrznym i wszelkiemu zwierzęciu polnemu, ale nie znalazła się pomoc odpowiednia dla mężczyzny” (Rdz 2, 20). Człowiek w tym momencie zdaje sobie sprawę z tego, że jest zbudowany jakby z innej materii, że jego ciało różni się od ciała zwierząt. Jak pisze Papież, „człowiek uświadamia sobie zarazem swoją nadrzędność, czyli «niesprowadzalność» do żadnego rzędu (gatunku) istot żyjących na ziemi”⁵. Na czym polega nadrzędność w tym przypadku? Ciało człowieka w porównaniu do zwierzęcego jest przecież słabe. Jego wielkość polega na czym innym: „Czyż najprostszym sposobem doświadczenia swego człowieczeństwa, odróżnienia siebie od reszty zwierząt, nie było poczucie odrębności, inności ludzkiego ciała?”⁶. Ciało pomaga człowiekowi w budowaniu jego osobowości, poczucia „ja”, jego podmiotowości.

Bóg Stwórcą całego wszechświata, umieszczając więc człowieka w ogrodzie Eden, zamyślił się nad najdoskonalszym ze swoich stworzeń

⁴ Por. tamże.

⁵ Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku”...*, dz. cyt., s. 30.

⁶ M. Grabowski, *Historia upadku*, Kraków 2011, s. 60.

w odniesieniu do reszty świata. Bóg widział wszystkie zwierzęta, które mężczyzna nazwał, ale musiał też widzieć w nim jakąś niepełność, skoro sam stwierdził, że nie jest dobrze, aby mężczyzna był sam. Wśród zwierząt nie znalazła się odpowiednia dla niego pomoc. Dlatego Bóg postanowił stworzyć kobietę, także jako towarzyszkę jego życia i prac⁷.

Zestawienie stwierdzenia Boga „nie jest dobrze” z pierwszym opisem, gdzie w każdym dniu Bóg widział, że wszystko było dobre, stanowi swoisty kontrast. Samotność człowieka nie jest dobra. Samotność wyraża się w niemożności znalezienia człowiekowi odpowiednika wśród innych stworzeń. Ze wszystkich stworzeń tylko człowiek trwa w relacji z Bogiem, a samotność człowieka stanowi niejako odwrotność istnienia na obraz Boga. Stworzenie kobiety przez Boga jest odpowiedzią na tę samotność. Relacja, jaka zachodzi między mężczyzną a kobietą dzięki ich płciowości, jest oznaką wyróżniającą ludzi od wszystkich stworzeń⁸.

Samotność człowieka znajdującego się w ogrodzie Eden nie jest jednak jakąś pomyłką ze strony Boga, ale staje się szansą, by wśród stworzonego świata człowiek potrafił dostrzec, że nie może zostać sprowadzony do żadnego gatunku istot żyjących na ziemi. Stworzony przez Boga, od pierwszych chwil swojego istnienia, dzięki poczuciu samotności, poszukuje swojej tożsamości. Zauważa, że nie jest sam na świecie, ale potrafi stwierdzić tylko, kim nie jest⁹. Dzięki ciału człowiek uczestniczy w widzialnym świecie, składającym się z innych ciał. Poprzez nie odkrywa swoją odrębność, a także uświadamia sobie, że jest sam¹⁰.

Mówiąc o pierwotnej samotności, można zauważyć, że pierwszy człowiek przedstawiony w jahwistycznym opisie stworzenia, sam w sobie był w pełni istotą żyjącą, czyli doskonałą i zdolną do działania. Jednak nie był to jeszcze do końca wypełniony plan Boga. Bóg dopuścił poczucie pierwotnej samotności wówczas, gdy człowiek odkrył, że jest sam. Zapadł w głęboki sen, podczas którego nie był świadom stworzenia drugiego człowieka odmiennej płci. Zaistnienie niewiasty jest tajemnicą. Bóg przyprowadził ją do mężczyzny, który na jej widok

⁷ Por. S. Wyszynski, *Niedobrze być człowiekowi samemu*, w: *Człowiek, Osoba, Płeć*, red. M. Wójcik, Łomianki 1998, s. 63.

⁸ Por. J. Edart, *Andrygon, czy communio personarum?*, „Communio” (ComP), 27(2007), z. 2, s. 36.

⁹ Por. Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku”*, dz. cyt., s. 30–31.

¹⁰ Por. tamże, s. 32–33.

wpadł w zachwyty. Można więc powiedzieć, że wypełniła ona poczucie pierwotnej samotności¹¹.

W omawianym opisie zarówno sam sen, jak i przebudzenie są metaforą. Sen oznacza jakby niepełne istnienie. Zgadza się to ze współczesnymi badaniami dotyczącymi snu, według których pewne procesy życiowe podczas snu działają w spowolnieniu. Podobnie jest z procesami myślowymi – człowiek śpiący nie jest świadomy, jeśli już, to raczej mamy do czynienia z podświadomością. Jan Paweł II stwierdza, że opis biblijny zdaje się sięgać głębiej niż wymiar ludzkiej podświadomości. Sen ma w sobie coś z unicestwienia świadomego bytu człowieka, a więc spycha człowieka w stronę niebytu, natomiast przebudzenie jest momentem, w którym powracamy do stanu bycia. Szczególnie widać to w przypadku mężczyzny, który budząc się doświadcza nowego wymiaru egzystencji, widząc przed sobą drugiego człowieka. Jak stwierdza Papież, „mocą stwórczej inicjatywy Boga «człowiek» samotny mógł się wyłonić «człowiekiem» w jedność dwojga: mężczyzną i niewiastą”¹². Uśpiwszy mężczyznę, Bóg wyjął z jego ciała żebro i zbudował z niego kobietę. Po przebudzeniu mężczyzna krzyczy: „kość z moich kości” rozpoznając niewiastę jako istotę należącą do tego samego gatunku, jako istotę, która bezapelacyjnie wpisuje się w kategorię „odpowiedniej pomocy dla mężczyzny”. Bóg jednak nie zsyła mężczyźnie kobiety, by się nią wysługiwał, ale przede wszystkim stwarza człowieka dla człowieka, co oznacza, że kobieta jest dla mężczyzny, ale też mężczyzna jest dla kobiety. Pierwotna samotność mężczyzny była przygotowaniem do tej nowej sytuacji, którą Jan Paweł II określa w swojej teologii pojęciem *communio personarum*¹³.

Jak zostało wcześniej wspomniane, tekst kapłański nie zna problemu samotności człowieka, gdyż człowiek został stworzony od razu mężczyzną i niewiastą. Tekst jahwistyczny zwraca najpierw uwagę na relację pierwszego człowieka do świata widzialnego, a następnie na człowieka w aspekcie dwoistości płci. Fakt, że człowiek jest ciałem, dotyka bardziej podstawowego znaczenia niż to, że jest on w swej strukturze somatycznej mężczyzną lub kobietą. Stąd znaczenie pierwotnej samotności jest wcześniejsze, ponieważ odnosi się po prostu do człowieka, natomiast znaczenie

¹¹ Por. J. Homerski, *Pieśń o stworzeniu człowieka. Refleksje egzegetyczno-teologiczne nad tekstem Rdz 1, 26–28 i 2, 7.15.18.21–23*, „Roczniki Teologiczne”, 46(1999), z. 1, s. 129–130.

¹² Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku”*, dz. cyt., s. 37.

¹³ Zob. tamże, s. 39.

pierwotnej jedności odnosi się bezpośrednio do męskości i kobiecości, dwóch odrębnych sposobów bycia ciałem tej samej istoty stworzonej na obraz Boży¹⁴. Mężczyzna i kobieta to tak jakby dwa sposoby bycia człowiekiem, które się wzajemnie uzupełniają¹⁵.

Powracając do drugiego opisu stworzenia człowieka, podkreślenie pierwotnej jedności bierze swój początek w samotności. Kiedy mężczyzna zauważył, że jest sam, Bóg stwierdził, że nie jest dobrze, aby był on sam. Bóg postanowił więc stworzyć kobietę z żebra mężczyzny. Żebro jest tą częścią ciała człowieka, która podkreśla jedność i równość. Kobieta nie została utworzona z głowy mężczyzny, aby nad nim nie górowała, nie została też utworzona ze stóp, aby mężczyzna nie był ponad nią, ale właśnie została utworzona z żebra, aby podkreślić równość. Żebro jest pod ramieniem, aby mężczyzna ją chronił, a także blisko serca, aby ją kochał. Mężczyzna w okrzyku na widok kobiety wyraża symboliczne zyskanie nowej świadomości, jakie umożliwiła w tym przypadku inność. W zawołaniu: „ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała” spotykamy się z uznaniem odmienności, która staje się jednocześnie potwierdzeniem jedności¹⁶. Mężczyzna widzi w kobiecie swoje drugie „ja”, jest ona dla niego odbiciem człowieczeństwa. Taki sposób przedstawienia faktu stworzenia człowieka ukazuje swoistą jedność dwojga, przy czym ta jedność odnosi się do wszystkiego, co stanowi człowieczeństwo, natomiast dwoistość oznacza wszystko to, co na gruncie tożsamości człowieczeństwa okazuje się męskością i kobiecością stworzonego człowieka¹⁷.

Papież zwraca uwagę na fragment z pierwszego opisu stworzenia, w którym czytamy, że człowiek został stworzony na obraz Boży jako mężczyzna i niewiasta. Jan Paweł II pisze, że w zakres tego podobieństwa wchodzi nie tylko człowieczeństwo każdego z osobna, ale również relacja między tymi ludźmi. Innymi słowy, komunია mężczyzny i niewiasty ma odzwierciedlać Boską Komunię Osób. Co więcej, człowiek w stanie pierwotnej samotności nie odzwierciedlał obrazu Boga w pełni. Zrozumienie osobowej relacji (*communio personarum*) ułatwia trynitarne rozumienie Boga. Jedność mężczyzny i niewiasty podkreśla ich zespolenie, które jest

¹⁴ Por. tamże, s. 36.

¹⁵ Por. D. Adamczyk, *Biblijno-teologiczna perspektywa seksualności człowieka*, ComP, 27(2007), z. 2, s. 19.

¹⁶ Por. J. Edart, *Andrygon, czy communio personarum?*, art. cyt., s. 37.

¹⁷ Por. Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku”*, dz. cyt., s. 38–39.

istotne i centralne. Można powiedzieć, że cały proces stwarzania człowieka dąży ku zjednoczeniu mężczyzny i kobiety¹⁸. Mężczyzna i niewiasta tworzą razem wspólnotę jedności, każde z nich posiada tę samą naturę, a różnicą jest płeć, która pochodzi od samego Boga. Tak więc samych początków tej najmniejszej wspólnoty, która składa się z dwóch osób odmiennej płci, tworzących jedność, należy upatrywać w Bogu¹⁹.

Dochodzimy zatem do ostatniego, wydaje się najważniejszego fragmentu, w którym czytamy: „Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2, 24). Jan Paweł II stwierdza, że mężczyzna i kobieta łącząc się ze sobą w związku małżeńskim na nowo odkrywają sens słów „kość z moich kości i ciało z mojego ciała”, czyli jedność można tutaj pojmować cieleśnie i wtedy mamy na myśli życie seksualne małżonków, oraz jedność rozumieć niematerialnie, jako wspólne zjednoczone życie duchowe prowadzące do królestwa Bożego, o czym także mówi Jezus Chrystus w Ewangeljach (Mt, 19; Mk 10). Jan Paweł II zwraca uwagę na jeszcze jedną dość istotną kwestię – o ile człowiek z natury przynależy do ojca i matki, o tyle z żoną czy mężem człowiek łączy się z wyboru. Nie ma jedności z konieczności, jedność rodzi się we wzajemnym wyborze, którego dokonują mężczyzna i kobieta razem. Jak podkreśla Papież, „wybór stanowi o małżeńskim «przymierzu osób», które dopiero przez ten wybór «stają się jednym ciałem»”²⁰.

Można wyciągnąć więc wniosek, że człowiek jest obrazem Boga nie tylko przez swoje człowieczeństwo, ale także poprzez komunie osób, jaką od początku stanowią mężczyzna i niewiasta. Człowiek poprzez tę komunie staje się odzwierciedleniem Boga. Patrząc na osobę ludzką przez pryzmat tajemnicy stworzenia, można powiedzieć, że na gruncie pierwotnej i konstytutywnej samotności człowiek zostaje obdarowany jednością. Jedność ta wyraża się poprzez ciało, które stanowi to, co w człowieku jest męskie i kobiece. Nad tą jednością spoczywa Boże błogosławieństwo płodności, które wiąże się bezpośrednio z ludzkim rodzeniem²¹. Człowiek, którego stworzył Bóg jako komunie osób – mężczyznę i niewiastę, jest obrazem Bożym, który ma swój wyraz w ciele, i to od samego początku, przy czym

¹⁸ Por. A. Štrukelj, *Mężczyzna i kobieta w Bogu*, ComP, 27(2007), z. 2, s. 56.

¹⁹ Por. J. Homerski, *Pieśń o stworzeniu człowieka*, art. cyt., s. 130.

²⁰ Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku”*, dz. cyt., s. 43.

²¹ Por. tamże, s. 41–42.

mężczyzna i niewiasta stanowią jakby dwa różne sposoby bycia ciałem w jedności tego obrazu²².

Analiza drugiego opisu stworzenia człowieka uświadamia wagę teologicznej refleksji dla znalezienia odpowiedzi na pytanie, kim jest człowiek. Kategorie pierwotnej ludzkiej samotności i jedności uwzględniają proces odkrywania własnej tożsamości w odniesieniu do relacji międzysobowych, w których cielesność i płciowość mają wymiar konstytutywny dla wyrażenia się człowieka jako osoby. W głębi świadomości człowiek dochodzi do poznania swojej istoty i pogłębienia własnej podmiotowości. Rozumie w ten sposób, że w pełni może się wyrazić jedynie odkrywając sens cielesności – jako mężczyzna i jako kobieta.

²² Por. tamże, s. 58.